Nr. 91. We Lwowie Sroda dnia 21. Kwietnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego zba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
...łką pocztową za granicą, do całych Niemiec ...nie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 90 franków — kwartalnie 20 franków

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Riehman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Bank krajowy w r. 1885.

Według sprawozdania Dyrekcji Banku krajowego z czynności za rok 1885 ma być działalność Banku w tymże roku zapowiedzią przyszłego rozwoju tej instytucji krajowej, której celem jest podnieść dobrobyt w kraju i popierać rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu krajowego.

Nie bez pożytku zatem i nie od rzeczy będzie to sprawozdanie, tak stanowcze dla przyszłych losów Banku, poddać krytycznemu rozbiorowi, zwłaszcza, że rok 1885 w którym wszystkie Oddziały Banku tj. Oddział hipoteczny, komunalny, bankowy, tudzież Oddział dla interesów ze Stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, były czynnemi przez rok cały, był dla Banku pierwszym rokiem normalnego funkcjonowania.

I. Oddział hipoteczny wszedł w życie dnia 1go lipca 1884, i udzielił w ciągu swego 18-miesięcznego istnienia 425 pożyczek hipotecznych w łącznej kwocie 3,638.850 złr., z czego przypada 43 pożyczek w kw. 1,290.250 złr. na posiadłości większe, 235 pożyczek w kw. 233.150 złr. na grunta włościańskie, zaś 147 pożyczek w kwocie 1,515.450 na realności miejskie.

Przeciętna wysokość pożyczki na dobra tabularne wynosi 30.000 złr., na grunta włościan. 1.000 złr., a na realności miejskie 10.000 złr., zaś suma ogólna pożyczek opartych na hipotekach gruntowych (tj. posiadłościach większych i gruntach włościańskich) równa się niemal zupełnie sumie pożyczek udzielonych na hipoteki miejskie. Jakość hipotek i granice bezpieczeństwa pożyczek uwydatniają następujące cyfry: Suma 1,290.250 złr. pożyczek zabezpieczonych na dobrach tabularnych, jest pokrytą hipotekami wartości 2,893.738 złr., czyli w 45 proc. wartości tychże hipotek; suma 233.150 złr. pożyczek na gruntach włościańskich hipotekami wartości złr. 578.828, czyli w 40 proc. ich wartości; wreszcie suma 1,515.450 złr. pożyczek na realnościach miejskich hipotekami wartości 3,276.694 złr. czyli w 47 proc. ich wartości.

Cyfry te wykazują, że z kredytu hipotecznego w Banku krajowym, najbardziej korzystali właściciele realności miejskich, tudzież, że Bank tę kategorję pożyczek najbardziej proteguje, sięgając co do nich niemal do najostateczniejszej granicy bezpieczeństwa pupilarnego, następnie, że Bank krajowy bardzo chętnie udziela pożyczki na dobra tabularne, a przy wymiarze tych kredytów zbliża się także do ostatecznej granicy, a nakoniec, że Bank niechętnie i w szczupłych granicach udziela pożyczki na grunta włościańskie.

W tym ostatnim względzie przypomnieć trzeba, że niesienie pomocy mniejszej posiadłości było ową myślą, która kierowała założeniem Banku krajowego; zdaniem naszem, oddział hipoteczny Banku przez rozbrat z tą myślą nie wyrządza krajowi przysługi i mija się ze swym właściwym celem. Niestosunkowo wielki przyrost hipotek miejskich chcemy uważać jako wynik tej okoliczności, że dotąd zbywało krajowi na instytucji, któraby na takie hipoteki udzielała pożyczek po miernym procencie, a nie jako wypływ przekonania zarządu, że przewaga hipotek miejskich nad hipotekami gruntowemi wpłynie korzystnie na dalszy rozwój interesu hipotecznego: wytknąć musimy wszakże nadmierny wymiar tych właśnie pożyczek, które według doświadczeń innych instytucyj kredytowych, najłatwiej sprowadzić mogą niemiłe komplikacje i choćby przejściowe tylko uwięzienie innych zasobów bankowych w interesie hipotecznym. Na tę okoliczność Bank krajowy, mający przy szczupłych, bardzo szczupłych środkach, bardzo wielki zakres zadań, szczególniejszy wzgląd brać by powinien. Fakt wreszcie, łatwo rachunkiem stwierdzić się dający, że pożyczka Banku krajowego w listach 4½%, których kurs wynosił w ciągu 1885 roku 91—92½% przy wymaganym od dłużnika ¼% dodatku na administrację, a zatem przy procencie 4¾%, jest znacznie droższą, aniżeli pożyczka w Towarzystwie kredytowem, od której dłużnik, biorący 4% listy, mające w roku 1885 kurs 90—93%, płaciłby 4%, zaś dłużnik, biorący 5% listy, mające w roku 1885 kurs 97—100%, równo 5%, budzi pewnego rodzaju nieufność w jakość hipotek Banku na dobrach tabularnych nabytych, nasuwa przypuszczenie, że Bank krajowy mógł udzielać tylko wówczas pożyczki na dobra tabularne, jeźli suma przezeń przyzwolona przekraczała kwotę dopuszczalną według zasad szacunkowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego; konkurencję z Towarzystwem kredytowem ziemskiem, a zwłaszcza konkurencję w kierunku dopiero co zaznaczonym, uważamy jako niezdrową i niepotrzebną. Bank krajowy i Towarzystwo kredytowe ziemskie powinne się wzajemnie uzupełniać, a nie zwalczać, a ze współdziałania obu dla kraju większa wyniknie korzyść, aniżeli z bezpotrzebnej, a dla Banku może nawet szkodliwej walki konkurencyjnej.

Oddział hipoteczny Banku krajowego udzielił w czasie swego 18-miesięcznego istnienia 425 pożyczek w kwocie 3,038.850 złr. (z tego zrealizowano w roku 1884 pożyczek 57 na łączną kwotę 639.550 złr., zaś w roku 1885 pożyczek 368 na kwotę 2,399.300 złr.); ponieważ zaś Bank w tymże czasie wydał 718 ważnych promes na łączną kwotę 6,780.600 złr., przeto pozostało w obiegu i do zrealizowania w roku 1886 jeszcze 293 promes na łączną kwotę 3,740.700 złr. opiewających.

Stosunek ten zrealizowanych pożyczek do wydanych ważnych promes, każe się domyślać, że przeprowadzenie formalności prawnych w wielkiej części przyzwolonych pożyczek jest skomplikowane i dłuższego czasu wymaga; okoliczność zaś, że pomiędzy niezrealizowanemi promesami znajduje się 72 promes na łączną kwotę 2,870.500 złr., dotyczących pożyczek na dobra tabularne, utwierdza naszą już powyżej zaznaczoną wątpliwość co do jakości tych hipotek.

Pożyczki hipoteczne pierwotnie 3,038.850 złr. wynoszące, zalegały z powodu częściowej wpłaty z dniem 31. grudnia 1885 r. tylko w kwocie 3,015.836 złr., listów zastawnych zaś było dnia 31. grudnia 1885 w obiegu na 3,032.850 złr., czyli o 17.014 złr. więcej, aniżeli pożyczek hipotecznych; Bank muszący oprocentować tę zwyżkę obiegających listów, a nie mający na to odpowiedniego pokrycia, poniósł skutkiem tego stratę 286 złr. 55 ct. Strata ta, acz pozornie z ustroju Banku i przepisów statutu koniecznie wynikająca, mogłaby być unikniona, gdyby Bank podobnie jak inne instytuta kredytowe, wydające listy zastawne z pomocą swego funduszu rezerwowego, lub innych środków bankowych każdocześnie miał w obiegu tylko taką sumę listów zastawnych, która się równa łącznej sumie resztujących pożyczek, umniejszonej o kwotę, która aż do najbliższego losowania do funduszu umorzenia wpłynąćby powinna. Okoliczność ta powinna tem bardziej zwrócić na się uwagę Dyrekcji, ile że ta strata w 1885 tylko 286 złr. 55 ct. wynosząca, z roku na rok przy rosnącej sumie upłat na umorzenie, coraz bardziej zwiększać się musi.

Jako czysty dochód z Oddziału hipotecznego wstawiono w rachunku zysku i strat tego Oddziału kwotę 6.406 złr. 60 ct., składającą się z dodatków na administrację pobieranych przez Bank od dłużników, biorących pożyczki bezpośrednio w wysokości po ⅛% półrocznie czyli ¼% rocznie, zaś przez dłużników biorących pożyczki za pośrednictwem instytucyj lokalnych (już po strąceniu ich udziału) w wysokości ²⁄₈% półrocznie czyli ½% rocznie.

Dochód z Oddziału hipotecznego był wszakże większym, mianowicie o ową ¼% prowizję, którą Bank przy zaliczeniu pożyczek obok dodatku na administrację od swych dłużników pobrał, a która od sumy zaliczonych w r. 1885 pożyczek 5.998 złr. 25 ct. wynosić by powinna. W rachunku zysku i strat takiej kwoty nie znajdujemy, gdy wszakże w bilansie z r. 1885 rezerwa Oddziału hipotecznego z końcem 1884 r. 1.598 złr. 88 ct. wynosząca, w kwocie 7.749 złr. 70 ct. a więc o 6.150 złr. 82 ct. większej jest wstawiona — więc przypuszczamy, że to zwiększenie rezerwy pochodzi ze wspomnianej wyżej ¼% procentowej prowizji tudzież z przyrostu procentów. Przy zupełnie prawidłowem książkowaniu prowizje te w rachunku z Oddziału hipotecznego, z jednej strony jako dochód, z drugiej jako rozchód do funduszu rezerwowego wstawione byćby powinne.

Przy tej sposobności czynimy uwagę, która zdaniem naszem warta głębszej rozwagi i zarówno interes dłużników, jak i Banku, jako też i posiadaczy listów zastawnych ma na oku. Gdyby Bank zezwolił swoim dłużnikom, by ową część każdoczesnej raty annitetowej, która przypada na umorzenie kapitału (o tyle, o ile ona mieści w sobie przynajmniej najmniejsze apoint, na jakie listy Banku kraj. są wystawione), zamiast w gotówce, w tychże listach opłacić mogli, natenczas takie zarządzenie miałoby ten skutek, że przy kursie listów poniżej pari, dłużnik zyskałby całą dyferencję kursu i w ten sposób wyrównał częściowe i stopniowo ową stratę, jaką poniósł przez zaliczenie mu pożyczki niżej pari — że Bank dla swych listów zastawnych nawet w złych czasach miałby ciągły targ i stały odbyt, dążący do podniesienia listów do kursu ich wartości nominalnej — a wreszcie że posiadacze listów zastawnych szukający w nich stałej lokacji swych funduszów nie byliby narażeni na owe zmiany lub straty połączone z losowaniem lub wynikłe z przeoczenia, że list już poprzednio został wylosowany. Ten sposób spłaty dotąd w Austrji nie jest praktykowanym w żadnym instytucie hipotecznym — chociaż już kilkakrotnie stanowił przedmiot bardzo poważnych obrad, przy których znachodził i uznanie i poparcie. Gdyby Bank krajowy, taką zmianę, będącą zarazem ulgą dla jego dłużników, wprowadził w życie, miałby obok zasługi względem swych dłużników także zasługą pierwszeństwa.

Agitacje pomiędzy ludem wiejskim.

Z Gorlickiego 15. kwietnia piszą do *Nowej Reformy*:

„Ku końcowi zeszłej jesieni we wsi Rozdziele, kilku młodszych włościan, między którymi było paru górników, pracujących w kopalniach nafty, uwiadomieni, że niedaleko pod lasem jacyś ludzie siedzą ze strzelbami w pobliżu pola z niewykopanemi jeszcze kartoflami, bez namysłu, bez zmowy żadnej, cwałem, z czem kto miał w ręku, pobiegli ku nim i wśród białego dnia jednego z nich na miejscu zarąbali, i zaraz z całą otwartością po tej operacji przyszli do wójta oznajmić o swym bohaterskim czynie. Naturalnie sądy traktowały to jako zwykłą zbrodnię, a jednocześnie głucha wieść krążyła, że zabójstwo to, dokonane na leśnym wracającym z lasu, miało swój wątek w mniemaniu, że owi dwaj ludzie, (z których jeden zdołał ujść) byli powstańcami! Dochodzenie sądowe wątku tego nie wyjaśniło. Prąd główny, w ciągu ostatnich kilku tygodni, tego zabójczego wiatru, szedł od Tarnowa i od czasu do czasu rzucał w oczy fakta, dające do myślenia. Opowiadano sobie o jakimś wędrownym człowieku, który zaszedł do Gorlic i który miał hojną rozdawać jałmużnę między dziadów po kościołach tu i owdzie, n. p. w Gorlicach wrzucił do puszki kościelnej 20 złr. i znikał, zostawiając po sobie wrażenie pobożnego wędrowca, który aczkolwiek w stroju włościańskim, nie wyglądał na „chłopa“. Mówiono mi, że owego wędrowca żandarmerja przytrzymała w Bocheńskiem temi czasy.

Od kilkunastu dni w okolicach Ciężkowic niepokój między ludem przybrał o tyle wyraźniejszą formę, że urojono sobie jakiś napad na lud wiejski przez trzech obywateli, najzacniejszych ludzi i mających prawo nawet do pewnej wdzięczności okolicznego ludu. Jeden miał w swych lasach utrzymywać powstańców, posyłać im żywność i gotować się na wyrżnięcie włościan w wielki piątek. Znaleźli się więc tacy, co nie sypiali po nocach i naprzód tradycyjne „cepy“ na obronę przy sobie mieli. O „kosach“ jeszcze nie pomyślano.

Gdy w Ciężkowicach i w ogóle w grybowskim powiecie zarządzono przesłuchiwania, Wydział pow. gorlicki postanowił odnieść się do namiestnika. Na drugi dzień zjechał delegat Namiestnictwa i zwidziwszy w czasie jednodniowego pobytu kilka wsi, nie stwierdził nic groźnego, oprócz owych wieści. Nikogo nie aresztowano w czasie tego objazdu, ale rozwinięto większą czujność; pan delegat odjechał ku Tarnowu, a dnia 14. już żandarmi przeprowadzili do Gorlic dwa indywidua ze służby dworskiej u owego obywatela, o którym wyżej mówiłem. Opowiadali oni włościanom, że pan ów sprowadził beczki z bronią. W przesłuchaniu zeznał jeden, że pytany przez drugiego, czy to prawda, że pan broń sprowadził, tylko dla żartu potwierdził, że tak jest, chcąc starego ciekawskiego nastraszyć.

Do sądu w Bieczu przyprowadzili żandarmi trzech włościan i już przynieśli *corpus delicti*, bo trzy kosy, znalezione u nich, a oprawne na sztorc w sposób zdradzający jasny cel ich użycia. Amatorami tej broni są włościanie z Rzepiennika—a i do Gorlic dostawiono jedną kosę w ten sam sposób oprawną. Ci kosynierzy tłumaczą się, że im te kosy ktoś u nich niewiadomy podrzucił. Władze miejscowe udały się z temi danemi do wyższych.

Wiadomości z Warszawy.

Z Warszawy donoszą:

Świeżo wydanem zostało rozporządzenie na kolei warszawsko-petersburskiej, aby na przestrzeni od Białegostoku do Dynaburga kandydaci do służby kolejowej, nie korzystający z pełni praw obywatelskich (t. j. Polacy katolicy) nie byli na przyszłość wcale przyjmowani, pozostający zaś obecnie na służbie, zupełnie nie awansowani. W podobnym duchu ma wyjść jeszcze oryginalniejsze rozporządzenie, a mianowicie, iż właścicielami udziałów, towarzystw i spółek cukrowniczych na Podolu i Wołyniu mogą być tylko osoby, mające prawo do nabywania tam dóbr ziemskich, a więc tylko prawosławni.

Istnieje u nas, jak wam wiadomo, Towarzystwo popierania handlu i przemysłu — jak filja takiegoż Towarzystwa, od dawien dawna istniejącego w Petersburgu. Zgodzono się na założenie filii w przekonaniu, iż tą drogą będzie można wyjednać jakieś ulgi faktyczne dla tego przemysłu naszego. Niestety było to tylko pobożne pragnienie. W paragrafach ustawy tej instytucj znajduje się jeden, a mianowicie, iż filje mogą być zakładane w każdem mieście, gdzie znajdzie się dziesięciu członków. Za czasów Albedyńskiego na takie filje uzyskano pozwolenie w Łodzi i Lublinie. Teraz Radom chciał iść za przykładem tych miast i zebrawszy kilkunastu ludzi wniósł podanie o udzielenie przyzwolenia na założenie takiej filji, któraby miała staranie o pewnej okolicy. Towarzystwo główne w Petersburgu podanie przyjęło, ale tylko o tyle, o ile podpisani na podaniu zadeklarowali wnieść składkę po 15 rs. rocznie. O zaszczyt płacenia składki jednak nie chodziło zupełnie Radomianom, i dlatego przed jej wniesieniem zażądali pozwolenia na ukonstytuowanie się w Stowarzyszenie. Na to jednak żądanie otrzymali odpowiedź, że główny Zarząd Towarzystwa nie może pozwolić na otwarcie filji w Radomiu, gdyż p. minister spraw wewnętrznych i warszawski jenerał-gubernator Hurko nie zgodzili się na to.

W tych dniach dopiero rozpoczęto budowę domu pracy z zapisu Staszica, który 200.000 zł. p. na ten cel przeznaczył. Fundusz deponowany w Banku polskim, leżał przez lat kilkadziesiąt i czerpano z niego prawem kaduka na cele, zupełnie z duchem testamentu i tego specjalnie zapisu niezgodne. W r. 1884 dopiero udało się obecnemu prezydentowi miasta wykołatać rządowe rozporządzenie co do owych sum, a teraz kamień węgielny położyć. Ileż to sum, w ten sposób zmarnowało się, ile zapisów poszło zupełnie inną drogą, aniżeli sobie życzyli tego zapisodawcy.

Tegoroczny bilans przywozu towarów z zagranicy, jak zapewniają rachmistrze, dowodzi, żeśmy pierwsi poczuli krzywdę, wyrządzoną nam przez Niemców i choć w tym kierunku zdobyli się na odwet. Pomimo tego Niemcy nie dają za wygranę i bezustannie traktują nas swoimi ajentami, pragnącymi naprawić to, co ich premier popsuł.

Projekty co do Zabuzia, wynalezionego przez Szczebalskiego, już zaczynają wchodzić w wykonanie. Okręg pocztowy lubelski i siedlecki został już przyłączony od 13. kwietnia do okręgu grodzieńskiego, a odłączony od warszawskiego. — Prócz tego *Prawitielstwiennyj Wiestnik* obwieścił światu o działaniu jakiegoś Towarzystwa, które wydaje książki, dowodzące, iż ziemia chełmska była, jest, a naturalnie i będzie korenno-ruską ziemią od Włodzimierza równego apostołom; dowodzić tego mają: religja, obyczaje, język itd.

Jeszcze o projektach Gladstona.

Wniosek rządowy, przedłożony Parlamentowi angielskiemu przez Gladstona dnia 8. b. m. w sprawie Home-rule, był tylko projektem wyłuszczającym zasady projektowanego ustawodawstwa, mowa zaś jego zawierała *exposé* tego projektu. Właściwy projekt do ustawy, w legislatorski sposób opracowany, przedłożonym dopiero został i w druku rozdanym Izbie niższej Parlamentu angielskiego we czwartek dnia 15. bm.

W myśl tego projektu do ustawy, który w dniu 15. bm. przyjętym został w zasadzie, a 10. maja b. r. ma przyjść w drugiem czytaniu na porządek dzienny, legislatura irlandzka ma zyskać prawo uchwalania ustaw tyczących się porządku wewnętrznego i zarządu Irlandji; wyłączone zaś są z zakresu jej działalności i kompetencji następujące materje ustawodawcze: 1) prawa i stanowisko królowej; 2) postanowienia względem wojny i pokoju; 3) względem armij, floty, milicji i oddziałów ochotniczych; 4) wzglę-

---

8)

Jan Nepomucyn Kamiński.

Ustęp z dziejów sceny polskiej we Lwowie.

Napisał

St. Schnür-Pepłowski.

(Ciąg dalszy.)

Powodziło się też scenie polskiej nie zgorzej pod względem materjalnym, choć pomyślność ta była bardzo względną. Po czasach wielkich wojen Napoleońskich i „redukcjach“ pieniężnych w Austrji zapanowała wielka drożyzna. Gaże artystów i ceny wstępu do teatru były stosunkowo dość wysokie. Po latach jednak wróciły stosunki do normalnego stanu i Kamiński zamyślał w obec powszechnej taniości o obniżeniu cen teatralnych i gaży artystów. Zamysł ten atoli rozbił się o upor artystów, domagających się utrzymania gaży w dawnej wysokości. Najgorzej wyszedł na tem Kamiński, gdyż publiczność dla wysokich cen wstępu zaczęła stronić od teatru [50]). Ceny te, jak świadczy afisz współczesny [51]), były następujące:

Loża na 1. piętrze i parterowa 13 złr. Loża na 2 piętrze 9 złr. Zamknięte miejsce 3 złr. Parter 1 złr. 30 ct. Galerja 30 kr.

Mimo to, podobnie jak w latach poprzednich nie zamykał Kamiński teatru w czasie letnich feryj, lecz grywał w sierpniu i wrześniu tegoż roku w letnim teatrze w ogrodzie Pojezuickim.

Z końcem kwietnia zjechał do Lwowa Seweryn Malinowski, artysta sceny polskiej w Kamieńcu Podolskim, i wystąpił czterokrotnie na tutejszej scenie. Pierwszy jego występ w „Alzyrze“ Woltera (d. 27. kwietnia) stał się nawet przedmiotem bardziej szczegółowego, niż zazwyczaj dotychczas we Lwowie, rozbioru. Malinowski grał popisową rolę Zamory, i mimo niestosownego kostjumu i akcji w niektórych miejscach zbyt gwałtownej, zrobił na publiczności bardzo dobre wrażenie. Inni artyści (Sosnowski: Gurman, Nowakowski: Alvarez) wywiązali się godnie z swego zadania, jedna tylko Rutkowska (starsza) ściągnęła na się gromy krytyki za rolę Alzyry. Zarzucono jej po prostu, że nie czuje — co mówi, czego wynikiem monotonna deklamacja i brak akcji. Był to zresztą słuszny zarzut zrobiony artystce. Malinowski wystąpił nadto w „Małżeństwie nie według stanu“ (d. 4. maja, Margrabia), w „Zbójcach“ (Franciszek d. 8. maja), „Henryka VIII“ (15. maja, Noryss) [52]).

Z rozwojem teatru idzie też w parze rozwój krytyki scenicznej.

Wprawdzie *Gazeta Lwowska* raz tylko w ciągu roku zabrała głos w sprawie teatru, wyręczał ją jednak z powodzeniem *Pamiętnik Lwowski* A. T. Chłędowskiego.

Gazeta Lwowska zabrała głos z powodu pierwszego na scenie lwowskiej przedstawienia Szyllerowskiej „Intrygi i miłości“ (d. 23. stycznia). Grano ją na dochód A. Rutkowskiej pod odmiennym, niż dziś tytułem „Podstęp i miłość“, a co dziwniejsza w przekładzie, dokonanym nie wprost z oryginału, lecz z francuskiej przeróbki Lamarteliera. Obsada ról w tem przedstawieniu była następująca: Beneficjantka przedstawiała Ludwikę, Kamińska: Lady Milford, Salowa: Müllerowę, Müllera Nowakowski, Wurma Sosnowski, Prezydenta Kamiński, Kalba Starzewski, a Ferdynanda Benza. [53])

Szerzej i gruntowniej rozwodzi się o scenie lwowskiej *Pamiętnik* już to w uwagach ogólnych o teatrze, już to w rozbiorze gry Malinowskiego, goszczącego na tutejszej scenie.

Słusznie twierdził Adam Chłędowski, że scena narodowa bez pomocy krajowej ostać się nie może, że gdyby tylko po jednym fenigu od każdego guldena opłacanego w Galicji podatku gruntowego, złożono na rzecz sceny polskiej — ofiara ta wyniosłaby pokaźną sumę 9000 złr. rocznie. Głos Chłędowskiego przebrzmiał na razie bez skutku, a względy cenzuralne nie dozwalały mu nawet dokładniejszego przedstawienia korzyści, jakie należyte poparcie sceny narodowej, przynieść by mogło krajowi. „Nie wolno mi rozwodzić się nad wszystkiemi korzyściami“, pisał Chłędowski, „które ztąd wypłynąć mogą, to co mówiłem, było do światłych rzeczone“. [54])

Zajęcie się teatrem nie ustawało i w r. 1819, Kamiński zdołał się utrzymać przez cały rok we Lwowie.

Nowych sztuk przedstawiono 46 [55]) a mianowicie:

Tragedje: Fedra (19. marca Rasyna tł. W. Kopystyński) — Korjolan (2. kwietnia Kollina) — Galora w Wenecji (26. maja Bergera) — Saul (28. sierpnia Alfieri tł. Bogusławski) — Barbara Radziwiłłówna (279 Feliński) — Hajdamacy na Ukrainie (20. grudnia przeróbka Kamińskiego z dramatu Körnera „Hedwig“).

Dramata: Noc okropna w zamku Palucci (15. stycznia Melesville) — Hrabiowie Guiscardi (29. stycznia Ziegler, tł. Starzewski) — Murzynka (26. lutego Ziegler, tł. Nowakowski) — Mieczysław Ślepy (16. kwietnia Caignier) — Matylda z Gizbach (21. kwietnia Ziegler) — Zaciekłość stronników (28. kwietnia Ziegler, tł. Błotnicki) — Dozorca więzienia w Norwich (3. maja) — Jolanta królowa Jerozolimy (5. lipca Ziegler) — Jan Grudczyński Starosta Rawski (20. sierpnia naśladowanie Kamińskiego z dramatu Kotzebuego „Das Taschenbuch“) — Ekbert pierwszy król angielski (3. września Pixerecourt) — Piotr Wielki (6. września T. Szumskiego) — Moc stosunków (8. października) — Oblężenie Trembowli (25. października Radowskiego) — Oblężenie Warszawy (15. paźdz. według Boiriego naślad. Dmuszewski) — Auremgazeb (29. listopada) — Gustaw Waza (3. grudnia).

Komedje: Popielaty człowiek (8. stycznia D'Aubigny i Poujot) — Obraz (25. stycznia Roger) — Wojna otwarta (8. lutego z francuskiego Dumaniaut) — Wybiegi w kłopotach (26. marca) — Trzy kobiety jednej twarzy (12. maja) — Powrót posła (15. maja Niemcewicz) — Dwóch wielkich Piotrów (20. czerwca Mellesville, Boirie, Merle) — Podwójny kochanek (25. czerwca) — Dwaj Sieciechowie (30. czerwca Picard) — Kartofel na balu (30. czerwca naślad. z fr. przez Żółkowskiego) — Dwóch mężów za jednego (23. lipca Rougemout) — Małżeństwo przez loterję (30. sierpnia) — Ślepowron (6. września) — Obicie (25. października) — Wielowiedzący (29. paźdz. Kotzebue) — Figlacki (10. grudnia Dmuszewski) — Kapitan Belronde (31. grudnia Picard).

Komedjo opery: Lektyka na sprzedaż (1-go stycznia Dientafoi naślad. Dmuszewski)—Stryjowie i Stryjenki (21. kwietnia Dmuszewski)—Tarantula (30-go lipca z fr.)—Szpak prorok (17-go września Desangiers i Gentil tł. Dmuszewski).

Opery: Wiśliczanki (23. maja Dmuszewski, muzyka Elsnera) — Zamek na Czorsztynie (8-go sierpnia słowa Józefa Krasińskiego, muzyka Kurpińskiego) — Aladyn (10-go grudnia tekst z pow. Sarassin'a muz. Girovetra).

Nadto w czerwcu t. r. (23. czerwca) przedstawiono Quodlibet złożony z wyjątków z komedji, dramatów i oper.

Pierwszego stycznia rozpoczął Kamiński rok 1819 przedstawieniem komedjoopery „Lektyka na sprzedaż,“ poczem nastąpił „Dzwon“ Szyllerowski w jego własnym przekładzie. Kamiński we fraku, stojąc na przodzie sceny, wygłaszał poemat Szyllera, podczas gdy w głębi odbywała się akcja, będąca treścią poezji. Wrażenie było podniosłe [56]).

Inaugoracja Nowego Roku w tak uroczysty sposób odpowiadała w zupełności repertoarzowi jaki przedstawił się w tym roku na scenie lwowskiej. Rok 1819 był to, rzec można, kulminacyjny punkt w długiej działalności Kamińskiego. Poważny, doborowy repertoarz stoi o wiele wyżej od swych poprzedników w latach przeszłych.

Szereg utworów klasycznych rozpoczęła Fedra (19. marca), przedstawiona na dochód Kamińskiej, która odtworzyła w niej rolę tytułową. Głębokie uczucie i zrozumienie tej arcytrudnej kreacji, cechowały grę Kamińskiej, do odniesienia zupełnego tryumfu w tej roli brak tylko artystce odpowiedniej siły głosu. Świetne otoczenie Fedry tworzyli: Benza (Hipolit), Sosnowski (Tezeusz), Nowakowski (Teramen) i Rutkowska w roli Arycei [57]). (*Ciąg dalszy nastąpi*).

---

[50]) Pamiętnik lwowski 1818 tom III. 145.

[51]) Afisz ten z daty 30. stycznia 1818 roku przytaczamy w całości dla dania próbki stylu ówczesnych ogłoszeń teatralnych. Na podłużnym, bibulastym arkuszu, ozdobionym u góry dwugłowym orłem, czytamy:

„Benefis
Za pozwoleniem Zwierzchności dziś w Piątek to jest dnia 30 stycznia 1818 roku“
„w król. miejskim, uprzywilejowanym lwowskim teatrze aktorowie sceny polskiej na dochód I. P. Błotnickiego będą mieli zaszczyt dać pierwszą reprezentację Drama (sic) w 4. aktach, przez p. Hagemana napisanego a przez Ksawerego Błotnickiego przełożonego pod tytułem
Seliko i Beryssa
czyli
Zdobycie państwa Juida
Osoby
Czerwono-brunatni
Król państwa Dahomayskiego... I. P. Sosnowski.
Dryado, jego polubienice... I. P. Błotnicki.
Goryako, wielki Bramin słońca ***
Dowódca straży haremu.. I. P. Radowski
Wywoływacz — niewolnice królewskie, wodzowie, braminowie, oficerowie i żołnierze.
Czarni:
Arcybramin świątyni Wielkiego węża.. J. P. Nowakowski.
Berissa, jego córka... I. P. Rutkowska
Darina, uboga wdowa I. P. Salowa.
Guberi } jej synowie I. P. Starzewski
Seliko } I. P. Benza
Teluc } I. P. Kostrzewska
Biali:
Johnsohn, Anglik } handlujący niewolnikami
Fruque, Francuz }
I. P. Łopuszański
I. P. Kamiński
Więcej kupców
Scena dzieje się na brzegach Gwiney w królestwie Juida. Osnowa tej sztuki jest wzięta z prawdziwej historji
Ceny miejsc: (j. w.)
Początek o 7. koniec o 10. godzinie“.

[52]) „Wystawienie Alzyry na scenie lwowskiej.“ Pamiętnik lwowski tom II. str. 36—44.

[53]) „Gazeta lwowska“ 1818. — Dodatek do nr. 20 z dnia 5. lutego. „Teatr polski we Lwowie“ przez Z.

[54]) Pamiętnik lwowski 1818 tom III. „O teatrze polskim we Lwowie“ przez A. T. Chłędowskiego, str. 143 do 150.

[55]) Rocznik teatru polskiego we Lwowie od 1. stycznia 1822 do 1. stycznia 1823. Z wyszczególnieniem nowych dzieł dramatycznych, granych w latach 1818, 1819... str. 13—19.

[56]) Pamiętnik lwowski 1819 tom I. str. 81.

[57]) Pamiętnik lwowski 1819 tom. I. str. 265—268.

dem traktatów zawieranych z zagranicą; 5) wszelkie sprawy międzynarodowe, 6) sprawy zdrady stanu; 7) służba pocztowa i telegraficzna; 8) porządek portowy; 9) sprawy mennicze i monetarne, tudzież miary i wagi; 10) prawa autorskie, patenty; 11) ustawy względem religji i szkół; 12) ustawy ograniczające lub zmieniające prawo własności i przywilejów korporacyjnych; 13) cła i akcyzy.

Wszystko, coby Parlament irlandzki w zakresie wymienionych tu materyj uchwalił, będzie uważane za niebyłe. We wszystkiem zaś, co w zakresie pozostałym od tych wyjątków względem urządzeń wewnętrznych postanowi, mają uchwały Izby niższej irlandzkiej ulegać najpierw przyzwoleniu lub odrzuceniu Izby wyższej, a potem przysłużać ma królowej prawo obsolutnego *veto*.

Królowa ma swe prawa wykonywać przez wicekróla Irlandji, który może być wyznaczonym z rzędu wszystkich obywateli połączonych królestw bez względu na wiarę, jaką wyznaje.

Dochody z irlandzkich ceł i akcyzy mają być przelewane do funduszu amortyzacyjnego długu wspólnego. Do funduszu na koszta administracyjne mają być użyte dochody z reszty podatków, których uchwalenie zależeć będzie od Parlamentu irlandzkiego. Na przypadek wojny ma Irlandja części kosztów na nią przypadających dostarczyć.

Dalej oznacza projekt skład ciał prawodawczych i sposób wyborów. Tak parowie, jak deputowani irlandzcy mają być wykluczeni z obu Izb Parlamentu angielskiego.

W piątek d. 16. bm. przedłożył Gladstone także Izbie projekt do billu agraryjnego Irlandji i wyjaśniał go przez dwie godziny. Z dotychczasowych telegramów znane są tylko najgłówniejsze zarysy tego projektu. Wykupno dóbr właścicieli irlandzkich nie ma być przymusowem. Koszta na wykupienie wszystkich dóbr obliczono na 180 miljonów funtów szterlingów. Tymczasowo ma Rząd drogą pożyczki w przeciągu trzech lat dostarczyć 50 miljonów na zrobienie wielkiej próby. Osobna komisja ma się zajmować pośrednictwem w tej sprawie, tj. kupować dobra od tych, którzy się ich chcą pozbyć, a sprzedawać parcele zgłaszającym się o nie dzierżawcom.

Korespondencje.

Petersburg 15. kwietnia.

(*Sprawa dezercji. — Stowarzyszenie dobroczynności*).

W ostatnich dziesięciu latach przybrała nietylko dezercja żołnierzy, lecz także ukrywanie się i wyjazd za granicę przed poborem do wojska tak olbrzymie i zastraszające objawy, iż na Radzie stanu w Petersburgu uchwalono temu zbiegostwu położyć tamę. Obecnie od kilku dni obraduje tu komisja złożona z 15. wyższych jenerałów i urzędników państwowych pod przewodnictwem jenerała Tuchołki.

W zasadzie zgodziła się już ta komisja, iż tej dezercji *en masse* nie położą tamy żadne międzynarodowe kartele a tem mniej strzeżenie choćby jeszcze baczniejsze jak obecnie granic państwa, — lecz że trzeba koniecznie szczególnie z Austro-Węgrami umówić się, aby w drodze administracyjnej władze pograniczne bez wszelkiej korespondencji urzędowej takich wojskowych zbiegów sobie nawzajem wydawały.

Władze austrjackie szczególnie w Galicji mają sprzyjać takim wzajemnym rozporządzeniom zwłaszcza, iż do Austro-Węgier dostają się z Rosji indywidua szerzące tamże nihilizm i anarchizm.

Stowarzyszenie sławiańskie dobroczynności ma uledz bardzo ważnej a kardynalnej zmianie czyli reorganizacji. Stowarzyszenie to kompromitowało o tyle częstokroć Rząd rosyjski, iż brali w posiedzeniach, naradach i agitacjach czynny udział urzędnicy i wojskowi w służbie czynnej pozostający. Otóż ma zajść ta kardynalna zmiana, że odtąd urzędnicy i wojskowi będą mogli być tylko honorowymi członkami.

W ten sposób Towarzystwo to mające za zadanie szerzyć panslawizm za pomocą wszystkich jawnych i zakazanych środków pozostanie nadal w najlepszem porozumieniu z Rządem rosyjskim i będzie mógło działać niczem nie krępowane szczególnie między Sławianami po za Rosją mieszkającymi.

Rada państwa.

Wiedeń 19. kwietnia. (*Telegr. Dz. Polsk.*) (Z Izby panów). W dyskusji budżetowej wyraził Thun ubolewanie, że obrady nad budżetem toczą się w wielkim tygodniu, gdyż większa część dostojników kościelnych w obradach tych nie może wziąć udziału.

Revertera dziękuje ministrowi Skarbu, iż deficyt pokryty będzie z jak największem oszczędzaniem ludności opodatkowanej, konieczną jest jednak rzeczą zastanowić się nad stosunkiem długu państwowego do mienia państwowego. Mowca życzy sobie reformy podatkowej na podstawie równego rozdzielenia podatków.

Khevenhüller wykazuje, że nie podatki państwowe ludność uciskają, ale głównie podatki gminne, krajowe i inne dodatki.

Minister Skarbu wskazuje na gruntowne obrady komisji nad budżetem przedłożonym jeszcze 14. października. Nie może być mowy o pośpiechu. Mowca zaznacza, że nigdzie nie ma preliminarzy, któreby były zabezpieczone od niespodziewanych przypadków i wypadków, mimo to uznaje minister obowiązek Rządu dobrego administrowania. Mamy pewność, że wszystkie miarodajne mocarstwa europejskie chcą utrzymać pokój, po za tem nie można dać większych gwarancyj. Przy zadośćuczynieniu wyrażonym życzeniom i żądaniom należy uwzględnić właściwość każdego kraju i środki będące do dyspozycji. Kurs rent cierpi często, mimo, że nie najmniejszej wątpliwości co do wypłacalności państwa. Należy ile możności unikać korzystania z kredytu państwa i ograniczyć go tylko do najkonieczniejszych wypadków.

Minister uznaje konieczność reformy podatkowej wskazuje jednak na dotychczasowe trudności. Nie omieszka atoli po uchwaleniu ustaw ugodowych przedłożyć projekt do reformy podatkowej. W dalszym ciągu wyraża minister nadzieję, że można wprowadzić niektóre ulgi w sprawie dostarczenia soli bydlęcej, o zniesieniu jednakże monopolu soli ani myśleć nie można. Mowca konstatuje, że właściwie nie istnieje żaden deficyt administracyjny i gdyby nie nadzwyczajne wypadki możnaby z pewną ufnością spoglądać w przyszłość. (*Oklaski*).

W rozprawie szczegółowej oświadcza minister Skarbu, że wspólny budżet za rok 1885 przekroczył preliminarz skutkiem restytucyj o 9,935.000 zł.

Minister oświaty daje w sprawie reformy szkół średnich analogiczne wyjaśnienia jak w Izbie posłów. Uważa on podział gimnazjów na wyższe i niższe za niemożliwe i przemawia za humanitarnem wykształceniem gimnazjalnem i za pielęgnowaniem nauk przyrodniczych w klasach wyższych.

Projekt do ustawy o pospolitem ruszeniu przekazano specjalnej komisji z 15 członków.

Z pism ruskich.

W *Mirze* znajdujemy następujące doniesienia: Prezydjum c. k. Namiestnictwa zawiadomiło Rektorat tutejszego ruskiego seminarjum o mającej się wkrótce rozpocząć budowie nowego gmachu dla tegoż Seminarjum, w skutek czego rektor zarządził natychmiastowe przeniesienie Muzeum, by ubikacje przez nie zajmowane mogły być zdemolowane. — W Jarosławiu poczęło wychodzić dla ludu tanie czasopismo pod tytułem „Cyryl i Metody," którego odpowiedzialnym redaktorem jest p. Antoni Werbenec, wydawcą zaś ksiądz Cyryl Sielecki.

Kołomyjska Kasa oszczędności nabyła na licytacji za 50.000 złr. dobra ziemskie Dobiesławce, wraz z budynkami, w których się mieściła fabryka cykorji. Dwóch Rusinów zostało w tych czasach wybranych do Wydziału i Dyrekcji wspomnianej Kasy, a mianowicie p. Grzegorz Kulczycki, prezes cerkiewnego bractwa i p. Michał Biłous, właściciel drukarni. Interesa Kasy są w wybornym stanie; kapitał rezerwowy sięga do 60.000 złr. — Ksiądz Jan Czapelski został mianowany katechetą w paralelnych klasach ruskich w szkole Piramowicza.

Pożar Stryja.

(*m*) Jedno z najpiękniejszych miasteczek Stryj — już nie istnieje! Oto jak najkrótsze a wierne sprawozdanie oparte na tem, cośmy wczoraj, a więc już po pożarze sprawdzili.

Najpiękniejsze ulice wraz z całem śródmieściem stały się pastwą płomieni, ocalała tylko prawa część miasta, składająca się przeważnie z małych domków krytych słomą.

Przyczyna ognia została wczoraj dopiero stanowczo zbadaną. Ogień powstał u szewca Kozłka, mieszkającego w małej chacie, tuż obok Nowej Cerkwi. Zabił on „na święta" wieprza, a paląc go na ogniu, spowodował pożar, który w przeciągu półtorej godziny zniszczył całe miasto. Ogień mianowicie przeniósł się ztąd na dom Cieśluka, dalej na łaźnię parową, i przerzucił się w jednej chwili na tylną część kamienic, stojących w Rynku.

W wczorajszem sprawozdaniu podaliśmy wykaz znaczniejszych budynków, które uległy zniszczeniu, obecnie dodajemy, że ocalały tylko następujące budynki: dom mieszczący kierownictwo budowy linji kolejowej Stryj-Beskid, dworzec kolei państwowej, dom Józefa Auerbacha, kryty gontami a stojący tuż obok łaźni, który rzeczywiście tylko cudem ocalał, wreszcie kamienica p. Dauna, nauczyciela ludowego, w której się znajdował sklep Barucha Hermelina. Na tym ostatnim budynku spalił się jednakowoż dach, a sklep ocaliły tylko okiennice żelazne, których na szczęście w zamięszaniu nie otworzono.

Handel w Stryju spoczywał przeważnie w rękach żydowskich; sklepów chrześcjańskich było tylko kilka.

Największe straty powstały więc z tego powodu, że ogień wybuchł w szabas, gdy wszystkie sklepy były zamknięte, a właściciele tychże zgromadzeni w bożnicy i prywatnych domach modlitwy. Na pierwszą wieść o wybuchu pożaru, wszyscy kupcy pootwierali sklepy, wynosząc rzeczy, których jednak następnie zabrać nie mogli. W Rynku np. gdzie złożono całe stosy towarów, ogień wszystko zniszczył, tak, że wczoraj zwidzając miasto, nie spostrzegliśmy nawet szczątków; jedynie w niektórych miejscach widzieliśmy rozrzucone pierze.

Ze znaczniejszych firm kupieckich, stały się pastwą płomieni następujące: Nussenblatta, Waldmanna, Liebermana, Schönfelda, Gaertnera, Horowitza, Szydłowskiego, Brechera, Magera i Bechera.

Nadto spaliły się wszystkie hotele, cukiernia i księgarnia Müllera wraz z drukarnią bardzo dobrze urządzoną.

Trzy maszyny drukarskie są zupełnie zniszczone a ogromny zapas czcionek drukarskich stopił się w ogniu.

Opowiadano nam mnóstwo szczegółów, odnoszących się do spalonych sklepów, z których najciekawsze przytaczamy.

Oto np. kupiec Waldman na 2 dni przed pożarem przywiózł z Wiednia modnych towarów za kilkanaście tysięcy, które się do szczętu spaliły. Jubiler Becher w chwili, gdy otworzył drzwi do sklepu, spostrzegł cały swój majątek w płomieniach, nie można było już nic wyratować. Strata wynosi 10.000 [illegible]. Spłonęły również książki i weksle.

Apteka G[illegible]nera spłonęła do szczętu. Druga apteka Chalbasaniego ocalała, pomimo że pierwsze piętro i dach kamienicy, w której ona się mieści, spłonęły. Pomimo, że kamienica ta stała w płomieniach, personal apteczny, nie zważając na straszne niebezpieczeństwo, przygotowywał z narażeniem życia lekarstwa dla rannych i poparzonych. Obecnie kamienica ta grozi zawaleniem, tak, że musiano ją podeprzeć belkami.

Największą jednak stratę poniosła pierwsza firma handlowa w Stryju pp. Lechickiego i Kosterkiewicza. Sprowadzili oni na zbliżające się święta towarów za 50.000 (?) zł. i pomimo że kilkunastu ludzi ratowało kamienicę, spaliło się wszystko do szczętu.

Komitet ratunkowy, zawiązał się w niedzielę i wydelegował ze swego łona trzech członków, celem obliczenia liczby spalonych budynków. Panowie ci do wczoraj w nocy nie ukończyli jeszcze obliczeń, jednak na podstawie zebranych już dotychczas dat można stanowczo orzec, że ogień pochłonął ogółem 1000 budynków, z pomiędzy których było 600 mieszkalnych.

Jakie straty ponieśli mieszkańcy, trudno dziś jeszcze stanowczo obliczyć. Mnóstwo mieszkańców ratując się ucieczką, oddało całe mienie na pastwę płomieni, tak że nie zdołali nawet wyratować gotówki. Ogromne straty poniosły sieroty żydowskie, które składały swoje fundusze u rabina niejako w depozyt. Rabin bowiem zaledwie sam zdołał ratować się ucieczką, a wszystkie pieniądze się spaliły. Jak nam mówiono, złożone u rabina fundusze wynosiły 50.000 zł.

Ogniotrwałe kasy wertheimowskie, zachwalane w tak ogromny sposób, dowiodły że nie odpowiadają swojemu celowi. Pieniądze bowiem złożone uległy ogniowi, a miało to miejsce u kupców Lechickiego, Bałabana, Apfelbauma, Ganga i innych. Kasę urzędu podatkowego, w której się znajdowało pół miliona guldenów, uratowano, również ocalała kasa Rady powiatowej, która dziś w obecności komisji ma być otworzoną.

Zaraz po pożarze rozeszła się pogłoska, że 100 ludzi straciło w ogniu życie. Otoż wczoraj staraliśmy się tę pogłoskę jak najdokładniej sprawdzić. Dotychczas skonstatowano śmierć emerytowanego kancelisty sądowego Kądzielskiego, który zginął w pomieszkaniu, następnie 70-letniej Teresy Braun, córki oficera, która utrzymywała się z datku z łaski, wynoszącego 12 zł. miesięcznie. Nieszczęśliwa zdołała już wyjść na ulicę, wróciła się jednak napowrót do mieszkania na poddaszu, w celu ratowania swego ubogiego urządzenia. Ogień jednak zamknął jej powrót, to też zginęła w płomieniach.

Następnie spaliły się dwie służące, a to emer. starosty p. Lewickiego i pewnego dyetarjusza sądowego. Ciężko poparzoną jest córka dyrektora szkoły ludowej p. Hołubowicza, a to wskutek tego, że uciekając z palącego się domu potknęła się na wschodach stojących już w płomieniach. Żonę dyrektora szkoły ludowej p. Misińskę, obłożnie chorą, wynieśli studenci z łóżkiem, a przedarłszy się przez kilka płonących ulic, złożyli w pawilonie.

Na ulicy Zbożowej widzieliśmy kilka czaszek dziecięcych, w bożnicy zaś leżały 3. Koło kościoła zaś widzieliśmy także jedno zwęglone ciało. Nadto opowiadano nam, że w sklepie złotnika Herschdorfera spalił się jeden człowiek.

W rowach znaleziono kilkanaście zwęglonych dzieci, a liczba ta z pewnością jeszcze się podniesie, mnóstwo bowiem rodzin szczególnie żydowskich, nie może odszukać swego potomstwa.

Ciężko poparzony jest także tokarz kolei Czerniowieckiej, Jan Kotowski.

Dokładne obliczenie spalonych będzie mogło nastąpić dopiero po rozrzuceniu gruzów, pod którymi, jak nas zapewniono, znajduje się mnóstwo ciał ludzkich. Owoż obecnie dokładnie oznaczyć liczby zranionych i zabitych nie można, dosięga ona jednak w każdym razie cyfry 30.

Ogień ustał dopiero w niedzielę wieczorem i tylko jeden jeszcze dom Ungra palił się wczoraj po południu.

Komitet ratunkowy obawiając się, ażeby nie wybuchła epidemja, (w ostatnich czasach zdarzały się wypadki tyfusu), udał się do kolei państwowej, celem umożliwienia pogorzelcom opuszczenia miasta. To też w przeciągu dwóch ostatnich dni wyjechało do Lwowa, Drohobycza, Stanisławowa i Chyrowa, jakoteż okolicznych miasteczek około 6 tysięcy osób.

Kolej oddała w tym celu do dyspozycji komitetu kilkanaście pociągów.

Na pierwszą wieść o nieszczęściu, ze wszystkich stron nadesłano wielkie zapasy chleba, mięsa i ryżu, które komitet natychmiast rozdzielał między pogorzelców. W szczególności podnieść musimy postępowanie naszych włościan, którzy przywieźli natychmiast kartofle i chleb.

Wczoraj rano przyjechał p. namiestnik Zaleski, a po obejrzeniu miasta i rozdzieleniu daru cesarskiego (5.000 złr.), zażądał natychmiast ze Lwowa 1 bataljonu wojska, który też przybył po południu osobnym pociągiem, wraz z 40 pionierami. Wojsko zaciągnęło natychmiast w mieście warty, rozesłano patrole, a pionierzy zabrali się do demolowania budynków, grożących zawaleniem. W skutek jednak braku odpowiednich przyrządów, ograniczyć się musiano na budynkach parterowych.

Komitet ratunkowy na wczorajszem posiedzeniu uchwalił wybudować obszerne baraki i urządzić kuchnię dla pogorzelców.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń wysłało już w niedzielę do Stryja swego reprezentanta, który rozdał między pogorzelców na rachunek nastąpić mającej wypłaty kilka tysięcy guldenów. Również widzieliśmy wczoraj reprezentanta Tow. asek. „Azienda".

Jak już donosiliśmy wczoraj, gimnazjum wraz z gabinetami i bibljoteką spaliło się do szczętu. Owoż, aby nie przerywać nauki, gimnazjum umieszczone ma być tymczasowo w żeńskiej szkole, zaś uczniowie szkoły ludowej zostaną rozpuszczeni.

Budynek Starostwa zostanie w przeciągu 14 dni odbudowany; na biura Sądu nie znaleziono jeszcze odpowiedniego umieszczenia. Instytucje publiczne mieściły się przeważnie w domach, będących własnością przedsiębiorcy budowniczego p. Szechera, który był właścicielem około 40 budynków. Z tych 30 uległo zupełnemu zniszczeniu.

Oto są wszystkie szczegóły, które zebraliśmy wczoraj na miejscu, a dają one aż nadto dokładny obraz zniszczenia i ruiny miasta Stryja.

O gospodarce miejskiej pozwolimy sobie pomówić nieco obszerniej w następnym numerze.

* *

Dziś w teatrze na dochód pogorzelców miasta Stryja przedstawienie zbiorowe z następującym programem: 1. Mąż od biedy. 2. Duet z „Gaskończyka. 3. Arja z „Wesołej wojny." 4. „Opowieści Hoffmana" (duet). 5. „Złoty cielec."

* *

Komitet miejscowy Stryjski wydał następującą odezwę do całego kraju:

„Dnia 18. bm. miasto Stryj prawie do szczętu zgorzało; cały rynek i śródmieście zniszczone, przeszło 600 budynków w perzynę obróconych — tysiące osób bez dachu, bez chleba, bez odzienia! — nędza nie do opisania...

Komitet zawiązany w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom, pozbawionym wszelkich potrzeb do życia, wszelkich środków utrzymania, udaje się do wspaniałomyślności rodaków z usilną prośbą o bezzwłoczne nadsełanie datków w żywności, pieniądzach, odzieży, materjałach budowlanych itp.

Komitet żywi nadzieję, że kraj nie opuści nieszczęśliwych mieszkańców miasta naszego i pospieszy ze skuteczną pomocą, pomny zasady: „bis dat qui cito dat."

Datki upraszamy posełać na ręce komitetu.

Stryj 18. kwietnia 1886.

Marceli Manasterski, ck. starosta.

Dr. Seweryn Popiel, zastępca prezesa Rady pow."

* *

Wydział Koła literackiego powziął myśl wydania zbiorowego wydawnictwa p. t. „Lwów-Stryjowi," na rzecz pogorzelców. Termin nadesłania prac oznaczono do 28. bm. Wydawnictwo to ukaże się z początkiem maja.

* *

P. prezydent miasta Dąbrowski wydał następującą odezwę:

„Dnia 17. kwietnia br. nawiedzone zostało miasto Stryj srogą klęską pożaru; ogrom nieszczęścia, spowodował ogólną nędzę i niedolę, los większej części mieszkańców pozbawionych dachu i wszelkich zasobów jest tak opłakany, tak politowania godny, że ofiarność ogółu występuje tu jako obowiązek święty.

Do tej więc ofiarności i tak powszechnie znanej dobroczynności szlachetnych mieszkańców miasta Lwowa odwołuję się w imieniu nieszczęśliwych pogorzelców o pomoc.

Ofiarność prywatna w połączeniu ze spodziewaną pomocą publiczną zdoła choć w części ulżyć niedoli, proszę więc wszystkich, niech w miarę możności, pospieszą z datkami, a to tak w gotówce, jak w żywności i odzieży.

Zbieraniem i przyjmowaniem datków zajmą się komisarjaty wszystkich dzielnic miasta, również składać można ofiary w prezydjum Magistratu.

We Lwowie 18. kwietnia 1886.

Dąbrowski m. p."

* *

W numerze wczorajszym podaliśmy mylnie wiadomość o śmierci p. Hołubowicza. Pogłoska ta na szczęście nie sprawdza się; tylko córka p. H. odniosła ciężkie uszkodzenie.

* *

„Tow. wzajemn. ubezp. w Krakowie" ponosi stratę w sumie 370.000 złr.; część tej sumy jest kontrasekurowaną. Tow. „Azienda" zaangażowane jest z kwotą 27.000.

* *

W skutek wzmianki we wczorajszym numerze pisma naszego o pożarze w Stryju, otrzymujemy z Dyrekcji kolei Karola Ludwika następujące sprostowanie: „Pierwszą wiadomość o pożarze w Stryju powzięła kolej Karola Ludwika od urzędnika manipulacyjnego kolei państwowej i na tę wiadomość natychmiast oddał dyrektor ruchu pan Sladkowski największą sikawkę kolejową, która dla asekuracji własnych budynków nigdy stacji dotychczas nie opuszczała. Zarządowi kolei państwowej do dyspozycji, nakazując równocześnie załadowanie tejże sikawki na własnej lorze i przez własnych ludzi i odstawienie tejże na szyny, łączące się z torami kolei Czerniowieckiej, — zkąd pociąg pożarny miał wyruszyć do Stryja. Że lora ta czekała przeszło godzinę, nim pociąg państwowy ustawiono — za to kolej Karola Ludwika odpowiadać nie może, — wiadomość zaś, że kolej ta nie chciała własnym pociągiem wysłać sikawki do Stryja, polega na mylnej informacji, albowiem takiego żądania nikt nie stawiał z tej prostej przyczyny, że każda kolej może zarządzać i wysełać pociągi tylko na swojej własnej linji!

KRONIKA.

Lwów dnia 20. kwietnia.

Wiadomości z dworu. W sobotę o godz. 6. wieczorem odbył się obiad w apartamentach cesarskich, na którym był pomiędzy innymi generał-porucznik Rodakowski.

Wiadomości osobiste. Dr. Smolka, prezes Izby deputowanych w Radzie państwa, wrócił do Lwowa. — Arcyksiążę Albrecht wyjechał już Mościsk z powrotem do Wiednia.

Nekrologja. Władysław Pankowski, żołnierz z r. 1863, Sybirak, jeden z założycieli byłego Towarzystwa Opieki Narodowej we Lwowie, zmarł d. 17. bm. w Markowej pod Przeworskiem. Na Sybirze był on jednym z przywódców pamiętnego powstania zabajkalskiego, w którem Gustaw Szaramowicz zginął męczeńską śmiercią. Pankowski dowodził drugim oddziałem, i cudem prawie ocalał i uszedł za granicę. W jednem z lwowskich pism literackich w latach siedmdziesiątych zamieścił był opis tego ruchu wygnańców. — W Wiednin zmarł dnia 18. bm. Karol Turbani, właściciel znanej odlewarni, w 63 roku życia. — W Kijowie zmarł znany drukarz i wydawca Józef Zawadzki, były prezydent miasta Kijowa, przeżywszy lat 68.

Kalendarz. Środa (21.): Anzelma — Drogomiła. Wschód słońca o godz. 5. min. 10, zachód o godz. 6. min. 49.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Dla ofiar pożaru miasta Stryja złożono w naszej Administracji następujące datki: Pan Dawid Abrahamowicz 100 złr., Redakcja *Dziennika Polskiego* 15 złr., p. Kazimierz Ostaszewski-Barański 10 złr. Kwoty te przesłano na ręce p. starosty Manastyrskiego, jako prezesa komitetu miejscowego.

Na powyższy cel złożył: N. N. 5 złr., Mania 1 złr., współpracownicy z apteki „pod Gwiazdą" 10 złr., krawiec p. Dublowski garnitur męski i buty.

Na pogorzelców 1 złr. (znaleziony w naszej skrzynce redakcyjnej).

Dla sierotki po śp. Heydenreichu dr. K. Maramorosz 10 złr.

Dla wdowy po dyurniście z 6-giem dzieci złożył dr. Maramorosz 3 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Pnikut, w powiecie mościskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Termin wakacyjny. Ministerstwo oświaty rozesłało do Rad szkolnych krajowych rozporządzenie z oznajmieniem, iż nie zezwala na zmianę dotychczasowego terminu wakacyjnego w gimnazjach i szkołach realnych.

Doktorat. P. Bronisław Franciszek Wałek, rodem z Lisiejgóry w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie krak. stopień doktora praw d. 19. bm.

Mianowania. Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi adjunktów Sądów powiatowych: Michała Kozakiewicza w Niemirowie dla Lwowa, Włodzimierza Mandyczewskiego w Kutach dla Kołomyi, dra Celestyna Frieda w Kulikowie dla Złoczowa, a Fryderyka Körbera von Körberau bez oznaczonego miejsca służby dla Lwowa; następnie zamianował adjunktami Sądów powiatowych, auskultantów: Apolinarego Jasienickiego dla Peczeniżyna, Adama Bartkiewicza dla Lubaczowa, Tadeusza Feliksa Stokłosińskiego dla Kut, Grzegorza Petrykiewicza dla Niemirowa i Jana Kiliana dla Brodów, a adjunkta Sądu powiatowego Emanuela Jakubiczkę przeniósł z Peczeniżyna do Kulikowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Karola Skwarczowskiego w Gorlicach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej tamże.

Bukowiński grecko-orjent. konsystorz obchodzić będzie d. 29. bm. 100-letnią rocznicę swej organizacji, dokonanej przez cesarza Józefa II. Z tego powodu konsystorz, według *Gaz. Pol.* postanowił: 1. dzień rocznicy obchodzić uroczystem nabożeństwem we wszystkich cerkwiach dyecezji; 2. wysłać adres do cesarza, wyrażający wdzięczność za opiekę nad grecko-orjentalnem wyznaniem i 3. wydać drukiem wszystkie ustawy cesarskie i pisma, dotyczące ukonstytuowania i organizacji grecko-orjent. cerkwi na Bukowinie.

Ustne egzamina dojrzałości odbywać się będą z końcem bieżącego roku szkolnego w seminarjach nauczycielskich w następującym porządku: 1. w Krakowie w żeńskiem od 7. do 17. czerwca; 2. w Krakowie w męskiem od 18. do 26. czerwca; 3. w Tarnowie od 28. czerwca do 3. lipca; 4. w Rzeszowie od 5. do 10. lipca; 5. we Lwowie w męskiem od 15. czerwca do 2. lipca; 6. we Lwowie w żeńskiem od 5. do 14. lipca; 7. w Przemyślu od 22. czerwca do 3. lipca; w Stanisławowie od 5. do 12. lipca; 9. w Tarnopolu od 15. do 18. lipca.

Dla rozwódek. Ministerstwo spraw wewnętrznych, zniosło w pewnym wypadku orzeczenie Namiestnictwa wiedeńskiego, którem odmówiono rozwódce pozwolenia ekspatrjacji z powodu, że dawniejszy jej mąż nie udzielił na to zezwolenia. Ministerstwo orzekło, że rozwódka jest zupełnie samoistną.

W sprawie metody Pasteura. Ministerstwo oświaty zwróciło uwagę na metodę Pasteura co do szczepienia wścieklizny i poleciło prof. Fischowi, który był na poliklinice w Paryżu dla zbadania tej metody, aby zdał sprawę ze swoich spostrzeżeń, by odpowiednio do tego zarządzić coś stosownego w celu urządzenia Zakładu szczepienia wścieklizny w Wiedniu.

Komitet, zarządzający zakładem kalek św. Łazarza we Lwowie, uprasza szanownych panów ofiarodawców, którzy corocznie przyczyniają się łaskawie do polepszenia wiktu prebendarjuszy na święta wielkanocne, aby raczyli swe dary przesyłać wprost do rzeczonego zakładu, na ręce zarządcy p. Schubuta.

Obłąkana kobieta napadła przedwczoraj na placu Bernardyńskim księdza, prowadzącego kondukt pogrzebowy, lecz powstrzymano ją zawczasu i odstawiono do biura inspekcji policji, gdzie nie chciała wyjawić swego nazwiska i mieszkania. Oddano ją, jako widocznie na umyśle chorą, do miejskiego komisarjatu, celem odstawienia jej do zakładu obłąkanych na Kulparkowie.

Podrobioną monetę srebrną, 1-guldenową, zakwestjonowano w Bóbrce u pewnego włościanina z Podhorodyszcza. Dochodzenie sądowo-karne jest w toku.

Tragedja. Dnia 9. bm., około godziny 4. po południu, wszczął się pożar w gminie Torczynowice, pow. samborskiego, z wnętrza chaty włościanina Piotra Kapczaka i pochłonął takową do szczętu. W płomieniach utraciła przytem życie chora 13-letnia córka wspomnionego gospodarza Justyna, którą brat jej najstarszy, chcąc wyratować, wyrzucił przez okno właśnie w chwili, gdy wiązanie dachu i cała chata runęła. Ogień powstał w skutek nieostrożności Piotra Kapczaka, który wyszedł był do karczmy, pozostawiwszy w domu nieletnie dzieci. Uwiadomiony przez syna o nieszczęściu, pobiegł Kapczak ku domowi i rzucił się rozmyślnie w płomienie, w których śmierć znalazł.

Zbrodnia. W nocy z d. 10. na 11. bm. napadli w Stanisławowie na ulicy Lipowej parobcy Hryń Malnyk i Dominik Obacz znanego publiczności roznosiciela plakatów Jędrzeja Mazymskiego, który broniąc się, poranił kieszonkowym nożem obu napastników, szczególnie zaś zadał Obaczowi kilka tak niebezpiecznych pchnięć w brzuch, że tenże w trzy dni później ducha wyzionął. Śledztwo w toku.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 7. kwietnia br. utonęły w falach Dunajca dwie osoby przy przewożeniu się przez wezbraną rzekę w Marcinkowicach. I tak utonął p. Edmund Leisner, pochodzący z Krakowa, pasierb p. Tenglera, znanego w Krakowie ogrodnika. Pan Edmund Leisner padł ofiarą podczas służby, jako strażnik skarbowy, w 24. roku życia. Z śp. Leisnerem utonął Babik, sługa kolejowy, uratował się tylko Marcin Grochat, również sługa kolejowy. — Powodem nieszczęścia było przewrócenie się czółna. Zwłoki Leisnera znaleziono w Znamirowicach w siódmym dniu po nieszczęściu, pogrzeb zaś odbędzie się w Zbyszycach.

Tarnów 16. kwietnia. Przy wyborach odbytych w dniu dzisiejszym w tutejszym Wydziale Rady powiatowej wybrano księcia Eustach. Sanguszkę prezesem, a dra Jana Mikucińskiego zast. prezesa.

Pielgrzymka. Gromadka pątników z Królestwa Polskiego, przeważnie stanu włościańskiego, udała się w tych dniach do Krakowa, zkąd pod przewodnictwem osoby kompetentnej ma zamiar odbyć podróż do Rzymu, dla przebycia tam wielkiego tygodnia. *Diritto* donosi, iż dla 30 osób przygotowano mieszkania w pałacu Misnatelli, przy Piazza di Spagna.

Wśród londyńskiego highlife'u wielkie panuje wzburzenie. Pewien młody baronet, członek nader arystokratycznej rodziny, zakochał się w 28 letniej pannie Ewelinie Roncetti, znanej pod nazwą „kobiety bez rąk" i pokazywanej w gabinecie „cudów" w Londynie. Ewelina je, pisze, gra na fortepianie, haftuje, maluje itp. nogami z nadzwyczajną zręcznością. W zamian za dotkliwe kalectwo, przyroda obdarzyła Ewelinę niezwykłą pięknością; zakochany baronet ofiarował Ewelinie rękę i serce, a w dniu ślubu panna młoda po raz pierwszy nosiła przedziwnie wykonane sztuczne ręce, będące ślubnym podarunkiem narzeczonego, który zapłacił za nie 8.000 franków. Rodzina baroneta jest niepocieszoną z powodu oryginalnego małżeństwa.

Polscy księża w Ameryce. *Wiadomości kościelne* podają spis pracujących w r. 1886 w Stanach Zjednoczonych księży polskich. Według owego regestru 91 księży polskich pracuje w przeszło 108 kościołach i kaplicach lub stacjach polskich w północnej Ameryce. Jest atoli wiele jeszcze stacyj czyli osad polskich bez księży polskich. Nie masz większego miasta, gdzieby Polacy nie pracowali, a księży polskich tam mało. Księży zakonnych lub należących do zgromadzeń jest 20, z tych z zakonu św. Franciszka 7, z zakonu św. Benedykta 2, z Towarz. Jez. 6, ze zgromadzenia Zmartwychwstania Pańsk. 5, z kongregacji francuskiej św. Krzyża 1.

Dochody ks. Bismarka. W majątkach księcia Bismarka wyrabia się ni mniej ni więcej tylko 100.000 litrów wódki miesięcznie, z czego na samą dystylarnię w Warcynie przypada 30.000 litrów. Warcyn, dzięki rozwojowi przemysłu wódczanego i fabryk papieru, przynosi kanclerzowi rocznie 120.000 marek dochodu. Warcyn przeszedł na własność kanclerza w 1866 roku. Oprócz tego do ks. Bismarka należy posiadłość Friedrichsruhe, darowana mu w r. 1870, a przynosząca 250.000 marek rocznie. Nareszcie znów niedawno Bismark objął na nowo rodzinny majątek Schönhausen, dochód z którego wynosi 80.000 marek. Zliczywszy obecnie dochody kanclerza ze wszystkich źródeł, ma on rocznie 600.000 marek, większą część których otrzymuje z zakładów wódczanych i fabryk papieru. Ks. Bismark nie wydaje na [illegible] i połowy z tych dochodów.

Ciekawe cyfry. Z powodu zaburzeń w Belgji profesor Uniwersytetu brukselskiego, Denis, zestawił na podstawie urzędowych danych cyfry, z których okazuje się, że w kopalniach węgla w okręgu leodyjskim od r. 1876 do 1884 zarobek roczny robotnika wynosił od 832 do 1017, a w okręgu Hagenau od 833 do 1035 franków. Włożony w przedsiębiorstwo kapitał w roku 1883 w okręgu pierwszym przynosił 2·5, w drugim 2·9 procentu. Ponieważ przedsiębiorcy chcieli podnieść procent, a cena węgla spadła o 6 prct., zniżyli przeto płacę robotników o 8 prct. w okręgu leodyjskim, przez co procent od włożonego kapitału podniósł się do 5 procent, a w okręgu Hagenau zniżyli płacę o 9·6, przez co procent od kapitału wzrósł do 3·6.

1500 murarzy strajkuje w Reggio-Emilia we Włoszech, w Monteferrato agitatorzy buntują lud przeciw większym posiadaczom ziemskim i — jak telegram z Rzymu z dnia 7. bm. donosi — zdołali pozyskać około 2000 zwolenników, z których wytworzyli ligę agrarną.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś na dochód pogorzelców miasta Stryja, ostatnie przedstawienie przed świętami.

(S. P.) **Z teatru.** Prawie przed pustemi ławkami przedstawiono wczoraj komedję Zaleskiego „Przed ślubem". Wykonanie głównych ról, które spoczywały w ręku pań Aszpergerowej i Stachowiczowej, tudzież pp. Kwiecińskiego, Ruszkowskiego, Woleńskiego, Zboińskiego i Żelazowskiego, nie pozostawiało prawie nic do życzenia. Sądzimy tylko, że p. Żelazowski (August) powinien być w myśl autora mniej przystojny, natomiast zaś winien rozwinąć więcej ironji i sarkazmu, niż to uczynił wczoraj.

Na wystawie sztuki w Wiedniu komitet zakupna nabył na własność Towarzystwa wystawowego między innemi dziełami sztuki posążek bronzowy „Kozak zaporozki," kompozycji St. Lewandowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. P. Leopold Hille oficjał krakowskiej fabryki tytoniu, został po 12 latach urzędowania w Krakowie przeniesiony do Winnik.

Nafta rosyjska i kolej Karola Ludwika. Jak donosi „Fremdenblatt," ugoda pomiędzy koleją Karola Ludwika a południowo-rosyjskiemi co do transportu rosyjskiego surowca do Austrji została zawartą i uzyskała już przyzwolenie Ministerstwa handlu. Taryfa dla ruchu międzynarodowego i dla lokalnego ma być jednaką. Interes ma wejść w życie w przyszłym miesiącu, chodzi jeszcze o szczegóły drobne co do sposobu transportu, przeładowywania z szerokotorowych kolei rosyjskich na wązkotorowe austrjackie. Odbywają się narady, czy mają powstać rezerwoary na surowiec rosyjski, z których ropa byłaby pompowaną do wagonów kolei Karola Ludwika, czy też wprost z wagonów rosyjskich do tutejszych.

Wystawa koni. Termin zgłaszania przesyłek koni na wystawę, która odbędzie się w Wiedniu, a trwać ma od 8. do 16. maja, został prolongowanym do 25. b. m.

W sprawie zarazy bydła. Oba gabinety zawarły tymczasową umowę w sprawie policji weterynarskiej w tym duchu, że aż do uchwalenia węgierskiej ustawy o zarazach bydła, Rząd węgierski będzie stosował przepisy ustawy austrjackiej, aby w ten sposób [illegible] mogących [illegible] wprowadzić.

Ceny zboża z dnia 19. kwietnia 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·—9·—	8·—9·—	8·—8·75	8·—9·25
Żyto	6·—6·25	5·50—6·—	5·25—5·70	6·—6·35
Jęczmień	5·50—7·—	5·—6·—	5·—5·75	6·—6·50
Owies	6·50—7·—	6·—6·—	6·10 5·80—6·—	—6·—
Groch	6·50—9·50	6·—9·—	6·— 10·50	— 10·—
Wyka	7·—7·75	—·—	—·—	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—
Lnianka	—·—	10·—12·	—·—	—·—
Koniec czer.	45·—53	45·—52	40·—51	45·—52·—
Konicz. biała	40·—50	38·—48	34·—49	40·—52·—
Konicz. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5·— do 10 — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24· do 24·50.

Usposobienie spokojne.

Węgierska premiowa pożyczka z roku 1870. 65 losowanie seryj i numerów 15. kwietnia 1886 w Buda-Peszcie. Wylosowano następujących 32 seryj: 145 557 953 2037 2413 2837 3068 3553 4485 5211 5733 412 777 1111 2334 2424 2874 3329 3795 4733 5322 5821 413 876 1855 2354 2619 3027 3443 4106 4981 5697, między temi:

serja	nr.	złr. w. a.	serja	nr.	złr. w. a.	serja	nr.	złr. w. a.
413	43	500	2037	7	500	3329	17	500
413	46	500	2354	1	10000	4485	32	500
557	2	500	2354	48	5000	4733	11	500
557	36	500	2413	37	1000	5211	16	500
557	37	500	2413	48	500	5697	19	500
557	50	500	2413	49	500	5697	22	500
777	34	100000	2424	47	500	5733	7	500
876	19	1000	2837	21	1000	5821	42	500
1111	21	1000						

Na wszystkie powyżej wymienione numera, które w wylosowanych 32 serjach są zawarte, przypada najmniejsza wygrana 144 złr. — Wypłata od 15. października 1886 począwszy. Najbliższe losowanie 14. sierpnia 1886.

Przegląd polityczny.

Lwów 19. kwietnia.

Dziś po godzinie 10. po południu odbyło się ośmnaste walne zgromadzenie ck. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego. Obecnych było 30-tu akcjonarjuszy, reprezentujacych 912 głosów a do 10.000 akcyj. Przewodniczył hr. Włodzimierz Borkowski, Rząd zastępował radca dworu p. Heilig. Po odczytaniu zamknięcia rachunków przez p. Kolischera odczytał dr. Marceli Madeyski sprawozdanie Rady nadzorczej, które podamy w następnym numerze naszego pisma. Zgromadzenie uchwaliło wszystkie wnioski Rady nadzorczej, między temi 11-procentową superdywidendę i 1000 zł. dla pogorzelców stryjskich.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali dwaj dotychczasowi członkowie tejże: pp. dr. Smolka i hr. Włdzimierz Borkowski, a w miejsce śp. Kazimierza hr. Dzieduszyckiego, p. Niezabitowski.

Czytamy w *Czasie*: Nie ulega już wątpliwości, że cesarz przybędzie do Galicji z końcem lata na wielkie ćwiczenia wojskowe. Podług obecnych urządzeń wojskowych, ćwiczenia takie perjodycznie odbywać się będą w krajach koronnych. Na Galicję przypadać będzie kolej co trzy lata i właśnie w bieżącym roku odbędą się w naszym kraju. Będą też one jedynym i wyłącznym tym razem powodem bytności Monarchy. Podobno cesarz zabawi w Krakowie dwa dni, a czynią się poszukiwania w celu obmyślenia najdogodniejszej kwatery w okolicy Przemyśla, w której główne odbędą się ćwiczenia.

Rozpoczęte wczoraj w Ministerstwie spraw zagranicznych konferencje między reprezentantami Rządów austro-węgierskiego i rumuńskiego mają czysto informacyjny charakter w obec zbliżających się rokowań w sprawie traktatu handlowego, a oprócz tego mają być na konferencjach omówione warunki ustanowienia prowizorjum.

Dwudziestu członków rosyjskiego stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża" wróciło z Bułgarji i Serbji do Rosji na Wiedeń. Osoby te w sobotę przejeżdżały przez Szczakowę.

Między *Nordd. Allg. Ztg* a *Pester Lloydem* pozwinęła się zacięta polemika. Przed niejakim czasem odebrał *Lloyd* sprawozdanie margrabiego de Flers, w którem obwiniano królowę Natalję o uczucia antysemickie i opowiadano też, że Rząd niemiecki starał się o to, aby w armji serbskiej zaprowadzono działa Kruppa, starano się nawet o przekupienie w tym celu serbskiego ministra wojny. Na to odpowiedziała *Nordd. Allg. Ztg.*, że Rząd niemiecki nie wdawał się nigdy w podobne czynności, a *Pester Lloydowi* daną będzie sposobność udowodnienia tego przed Sądem.

Ogólne położenie na Wschodzie skreślił książę Aleksander heski w następujących słowach w rozmowie z jednym z dziennikarzy wiedeńskich:

Jak długo car Aleksander pragnie spokoju, tak długo nic nie zakłóci porządku na półwyspie Bałkańskim. Obecnie zapewniają, że car chce uniknać wojny, nikt jednak nie wie, jak długo to potrwa. Wewnętrzne położenie Rumelji nie przedstawia się pod żadnym względem korzystnie. Tajni agenci podburzają lud przeciw księciu, który wybiera się znowu do Filipopola, ażeby osobiście wpłynąć na wzburzone umysły. Brak oficerów daje się armji bułgarskiej dotkliwie uczuwać. W ostatnich czasach myślano o sprowadzeniu oficerów z Austrji. Rząd austrjacki musi jednak zwracać uwagę na wrażenie, jakieby wysyłka oficerów do Bułgarji wywołała w Petersburgu.

W Belgradzie robią wielkie przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy wyswobodzenia Serbji. Między innemi odbędzie się też w tym dniu poświęcenie chorągwi nowych bataljonów.

Sonn und Feiertags Courrier donosi: Sadyk pasza zatrzymał się w Wiedniu w przejeździe do Niemiec. Uda on się do Berlina i zamówi w fabryce Kruppa w Essen dział za sumę 200.000 tur. lir.

Do tego samego dziennika donoszą z Bukaresztu: Projekt podróży Bratiana do Liwadji został zaniechany. Jenerał Angelescu uda się sam do Liwadji celem powitania cara w imieniu króla. Do misji tej nie przywiązują żadnego znaczenia politycznego.

Do *Publ. Blätter* donoszą z Paryża: Reprezentanci mocarstw w Atenach otrzymali polecenie, aby dołożyli w drodze dyplomatycznej najusilniejszych starań w celu skłonienia Grecji do demobilizacji, Turcja oświadczyła bowiem, że wystosuje do Grecji ultimatum.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 20. kwietnia. Zgromadzeniu około 150 nauczycieli szkół wyższych przewodniczy prof. dr. Radziszewski. Prezydent miasta dr. Szlachtowski przemawiał imieniem miasta, delegat Namiestnictwa, hr. Badeni, imieniem Rządu.

(D.) **Wiedeń** 20. kwietnia. Cesarz udaje się w poniedziałek wielkanocny do Buda-Pesztu, gdzie ma także przybyć cesarzowa.

(D.) **Wiedeń** 20. kwietnia. Nieznany dotychczas sprawca włamał się dzisiejszej nocy do gmachu Muzeum austrjackiego i skradł tam przedmioty wartości 6000 złr.

(D.) **Wiedeń** 20. kwietnia. Przybył tu reprezentant rumuński dla rokowań ugodowych.

(D.) **Wiedeń** 20. kwietnia. Redakcje tutejsze zbierają za inicjatywą i przykładem *Tagblattu* składki na rzecz pogorzelców miasta Stryja.

Tryest 20. kwietnia. Wczorajszej nocy dało się czuć lekkie trzęsienie ziemi.

Z Wenecji donoszą, że codziennie zdarzają się przeciętnie cztery wypadki cholery.

Londyn 20. kwietnia. Rząd angielski wystosował do wielkich mocarstw okólnik z propozycją wyznaczenia Grecji ostatecznego terminu do rozbrojenia.

Berlin 20. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* omawiając ustawę przeciw Polakom konstatuje, że nie mają one wcale nieprzyjaznej Polakom tendencji i są tylko wymierzone przeciw rewolucjonistom polskim. Lojalni obywatele polscy — powiada organ kanclerski — sami uznają zbawienny i pokojowy wpływ tych ustaw.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. kwietnia. Do *Publ. Blätter* donoszą z Berlina: Nadchodzące z Londynu wiadomości, że Rosja coraz to nowe robi trudności w uregulowaniu granicy afgańskiej, wywołują tu pewien niepokój. Utrzymują, że Rosja umyślnie stara się tę sprawę wikłać i przedłużać.

Belgrad 20. kwietnia. Doniesienie *Pol. Corr.*: Podana przez niemieckie dzienniki wiadomość, że Rząd serbski zamierza ze względu na przesilenie finansowe zaciągnąć świeżą pożyczkę, jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Kampanja wyborcza rozpoczyna się pod korzystnemi dla Rządu auspicjami.

Brindisi 20. kwietnia. Od 18. do 19. b. m. w południe były trzy wypadki cholery.

Brindisi 19. kwietnia. Z 17. na 18. było tu nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę cztery, a wypadków śmierci sześć. Jeden wypadek zasłabnięcia zdarzył się w więzieniu.

Sofja 19. kwietnia. Zaprzeczają tu doniesieniu, jakoby książę przed przyjęciem uchwał konferencyjnych robił był starania w Londynie i Berlinie.

Bukareszt 19. kwietnia. Izby odroczone do 1. czerwca.

Bukareszt 20. kwietnia. Minister wojny odjeżdża zapewne z końcem tygodnia do Liwadji, by imieniem króla i królowej przywitać cara.

Izba odroczyła rozprawę nad autonomiczną taryfą cłową na sesję poświąteczną.

Petersburg 20. kwietnia. W mieście Bełyż (w guberuji Smoleńskiej) zgorzało wczoraj kilkaset domów. Zginęło także wiele ludzi.

Madryt 20. kwietnia. Biskup umarł. Zabójca trwa przy twierdzeniu, że działał z zemsty.

Ateny 20. kwietnia. Minister wojny odjechał w towarzystwie wielu oficerów na inspekcję wojsk do Tessalji.

Od wczoraj krążą pogłoski o mającem niebawem nastąpić wręczeniu ultimatum i użyciu środków gwałtownych przeciw Grecji.

Ajencja Havasa dowiaduje się, że Rząd zdecydowany jest nawet w obec środków gwałtownych warować prawa Grecji.

Ateny 19. kwietnia. Poseł rosyjski powołany do cara do Liwadji. Mówią tu, że załoga ateńska odejdzie wkrótce na granicę.

Ateny 20. kwietnia. Poseł rosyjski odjechał do Liwadji, by dać carowi wyjaśnienie o położeniu politycznem. W Stambule przyłączy się doń Nelidow. Do odjazdu tego przywiązują tu wielką wagę. Przed odjazdem miał bowiem poseł rosyjski dłuższą naradę z Delyannisem. Garnizon tutejszy odchodzi za ośm dni do Tesalji. Sądzą tu, że Tricoupis nie obejmie rządów, gdyby Delyannis zmuszony był pod naciskiem ultimatum ustąpić. Obecne siły czynnej armji wynoszą 85.000 ludzi i dojdą niebawem do 115.000.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 206·50 do 209·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 232·— do 235·—, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·85 do 101·84, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·85 do 101·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·50 do 103·50. Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102·30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·25 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety Duka holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·85 do 5·95, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 61·45 do 62·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 20. kwietnia godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 283·20, Anglo-Austr. 116·25, Akcje banku Union 73·75, Kolej Karola Ludwika 208·25, Połudn. 108·25, Renta papierowa 84·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·25, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·03, Rubel papierowy 1·24 Uposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 19. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn 26·—, Węg. akcje kredyt. 294·50, Akcje anglo-austr. 116·50, Akcje banku Union 73·30, Akcje Karola Ludwika 207·40, Akcje kolei północnej 237·25, Akcje kol. południowej 116·75, Akcje kolei Alföldzkiej 192·25, Akcje Staatsbahn 243·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 178·50 Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 64·50, Galicyjskie oblig. indemn. 104·75, Losy regulacji Cisy 124·50, Losy Landerbanku 115·60, Węgierska renta 103·12, Akcje banku związkowego 110·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24, Węgierskie losy 118·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 19. kwietnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·50, w srebrze 84·65, Renta w złocie 113·95, 5% austr. renta marcowa 100·60, Akcje banku wiedeńskiego 876·—, kredytowego 287·90, Londyn 126·25, Srebro —·—, Napoleondor 10·03, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·85.

Berlin dnia 19. kwietnia godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 200·—, Akcje kredytowe 467·—, Lombardy 179·—, Galicyjskie 84·10, Kolei rumuńskiej 61·10, Austrjackie banknoty 161·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·80

Telegramy zbożowe dnia 19. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 23·36 do 23·62 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (kwiecień-maj) 8·60 do 8·62 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta kwiecień-maj) 154.25 m., żyto —·— m., spirytus oco 34·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 95 klgr. 47·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus ——fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 20. kwietnia: 13·75 do 14·—. Brema: 6·55 do 6·50. Hamburg: 6·60 na kwiecień 6·50 na sierpień-grudz. 7·—. Antwerpja: na kwiecień 16·50. Nowy-York: 7·37. Filadelfja: 7·25.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. kwietnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. M. hr. Fredro, z Dubanowic. W. Międlicki, z Bóbrki. I. Jełowicki, ze Zasławic. M. Węgrzynowicz, z Wężnicy. K. Jordan, z Kuńkowic. F. Krauss, z Wiednia. O. Lüdersdorf, ze Saaz. A. Fuchs, z Wiednia. H. Madler, z Czerniowiec. A. Findler, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Wodzicki, z Olejowa. W hr. Logothetti, z Drohowyża. A. Gorajski, z Moderówki. E. br. Hormuzaki, z Wereszczanki. I. Jodko, z Rosji. M. Kurowski, z Brzeżan. Dr. K. Żywicki, z Tarnopola. Dr. H. Max, z Tarnopola.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 8 rano (pociąg mięszany lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r.

według zegaru budapeszteńskiego.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonie.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

L. 1898|1886. 1744 1—3

OBWIESZCZENIE.

Gmina miasta Sambora licząca przeszło 13.000 mieszkańców i mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi (2 bataljony piechoty i kadry uzupełn. 61 batalionu obrony kraj. i 3 pułku ułanów); siedziba c. k. komendy rezerwowej i werbowniczej, tudzież c. k. Sądu obwodowego, c. k. Dyrekcji Skarbu, c. k. Starostwa i wyższego gimnazjum, szkoły wydziałowej męzkiej i szkoły żeńskiej, wydzierżawi propinację wódczaną, piwną i miodową wraz z dodatkiem gminnym — najwięcej ofiarującemu **na lat trzy od 1. stycznia 1887 począwszy** — przez publiczną licytację, która odbedzie się w ratuszu miejskim **dnia 17. maja 1886** od godziny 10. przed południem począwszy.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi:

a) za propinację . . . . . . 21.077 złr. 20 ct.
b) za prawo poboru dodatku gmin. . . 11.044 „ 80 „
Razem . . 35.122 złr. — ct.

Wadjum złożyć się mające przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji wynosi 10% ceny wywołania.

Oferty pisemne odpowiednio do warunków licytacji wystawione przyjmowane będą tylko do godziny 12. w dniu licytacji.

Po zamknięciu licytacji bądź ustne bądź pisemne oferty — uwzględnione nie będą.

Warunki licytacji przejrzeć można w tutejszym urzędzie.

Magistrat kr. w. miasta

Sambor, 14. kwietnia 1886 r. ***Dr. Budzynowski.***

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.